

# SMOCZA STRAŻ



Knox się wzdrygnął. Na górze, na ulicach, było okropnie.

Kiedy razem z Tess i satyrami dotarł z Terastios do Humburga przejściem królowej, spodziewał się, że miasto będzie bezpieczne, bo miał go przecież chronić Humbugiel i jego Czarkamień. Tymczasem olbrzymi podniebni, którzy strzegli przejścia od strony Humburga, poinformowali, że zabezpieczenia w tajemniczy sposób zniknęły. Trwał atak na miasto, zwłaszcza na jego część zwaną Dużą Stroną, gdzie mieszkali olbrzymi.

Po Knoxa, Tess, Nowela i Dorena przysłano olbrzymkę Morganę, która miała ich zabrać do bezpiecznego pomieszczenia wewnątrz grubych murów muzeum. Na czas transportu umieściła ich w klatce, a potem wyszła na dwór, niosąc ją pod pachą jak futbolista piłkę.

Gdy tylko znalazła się na ulicy, tuż nad dachami nadleciał dwugłowy smok pokryty ostrymi filetowymi łuskami. Jego szeroko rozpostarte skrzydła na moment przesłoniły słońce. Z dwóch paszcz gada buchnęły strumienie ognia i błyskawic. Morgana wskoczyła do wnęki jakichś drzwi i uniosła ogromną prostokątną tarczę, by osłonić się przed pożogą. Kiedy smok przeleciał, ruszyła po rozgrzanym do czerwoności bruku, mijając okna, które eksplodowały do wewnątrz, płonący wózek z warzywami i zwęglone zwłoki dwóch olbrzymów.

Kiedy biegła, Knoxa sparaliżował wszechogarniający smoczy strach. Tess przywarła do pasa brata. Znieruchomiali wewnątrz klatki, chłonęli obrazy i dźwięki bitwy. Ryczały smoki, pochylały się budynki, trzaskał ogień i huczał grom. Olbrzymi wykrzykiwali komendy i rzucali wyzwania wrogom. Powietrze było szare od dymu, ale we mgle Knox widział, jak smoki krążą wokół Dużej Strony, pokrywając ją kwasem, ogniem i błyskawicami. Z oddali nadciągały dziesiątki kolejnych.

Fragment pochodzi z książki.  
*Smocza Straż. Powrót zabójców smoków.*